

7 UCZNIOSTWO W SZKOLE JEZUSA CHRYSTUSA

UCZNIOSTWO W SZKOLE JEZUSA CHRYSTUSA

5.08.1999

Chcę mówić o konsekwencji tego, co było wczoraj poruszane w temacie o Kościele. Chcę mówić o tym, co to znaczy być uczniem Jezusa Chrystusa. To na pewno więcej znaczy niż być uczniem na politechnice, na uniwersytecie, czy robienie doktoratu. Uczeń Jezusa Chrystusa idzie daleko dalej niż idą wszyscy uczniowie tego świata. Daleko dalej. Uczniowie tego świata sięgają tylko tego co widzialne, podczas gdy uczeń Jezusa sięga i tego co niewidzialne i on uczy się tam poruszać dzięki Temu, Który jest niewidzialny. Uczniowie Jezusa muszą mieć oczy duchowe, które są w stanie spojrzeć dalej, niż sięga ten wzrok fizyczny. Muszą zobaczyć Boga, który w swojej wielkiej miłości posyła nam Jezusa Chrystusa, aby nas uratował. Muszą zobaczyć Jezusa, który pełen miłości wypełnia wolę Ojca i przychodzi tutaj na tą ziemię, aby uczynić to co chce Ojciec, aby nadać nam rangę Jego uczniów, stając się naszym Mistrzem, a przez to, naszym wzorem do naśladowania. I następnie odchodzi do Ojca, aby teraz kontrolować całą sytuację przez swego Ducha Świętego obecnego tutaj, przez Ducha Chrystusowego. A my jesteśmy uczniami, którzy z wielkim szacunkiem, z wielkim zaangażowaniem, jeszcze większym niż w szkołach tego świata, słuchają i naśladowują swojego Nauczyciela. Jeszcze lepiej niż krowa, która mieli trawę, nim ją połknie, żeby wpuścić później do środka, przetrawiamy każde Słowo, które z ust Pana pochodzi. Czy mówię o nas, czy może o jakiejś innej szkole? Jeżeli nie, to musimy się nawrócić, bo w tej chwili mówimy o uczniach Jezusa Chrystusa. O tych, którzy nie są jak wilki, które szybko łykają swój pokarm, nie rozsmakowując się w tym, jakby to nie było tego warte. Mówię o owcach, które potrafią przeżuwać, potrafią tym się rozkoszować, potrafią przemielić ten pokarm tak drobno, że każda cząstka tego pokarmu stanowi dla nich wartość.

Jeżeli nie będę już mówił o nas, to powiedzmy to sobie otwarcie i wtedy weźmiemy inną książkę, np. jakąś starą książkę z politechniki (może masz jakąś?) i wtedy postawimy tu innego nauczyciela, niech nas uczy. Czy tak? Ale jeśli chcemy, żeby Jezus pouczał nas, to musimy zostawić wszystkie fakultety, wszystkie szkoły. One tutaj niewiele pomogą. Mądrość tego świata nie jest w stanie sięgnąć tego, o czym będę teraz czytał. Tu potrzebny jest człowiek duchowy, człowiek, który narodził się z Ducha, człowiek, który ma pojęcie o tym, co to znaczy być uczniem Chrystusa. Człowiek, który ma pojęcie co to znaczy dostać się do tej szkoły, wiedzący, że to jest wyższe, niż dostać się do najlepszej szkoły na tej ziemi. To jest jeszcze więcej. Czy tak?

Idziemy dalej. Dostaliśmy się do tej szkoły za darmo, nic nie musieliśmy płacić. To jest taka najważniejsza i najciekawsza szkoła i to za darmo. W szkołach tego świata, im wyższa jest szkoła, tym wyższe opłaty pobierają. W tej szkole dostaje się za darmo. Niewielu ceni ją sobie, bo jak za darmo, to mówią, że nie warto się uczyć. Nie robią sobie nawet notatek, nie przerabiają sobie później tego w domu, nie uczą się tego, żeby rozpoznać, nie czytają książki, którą dostali. A dostali tylko jedną książkę, Biblię. W szkołach najczęściej jest ileś książek i jeszcze co rok zmieniają, a tu na całe życie jedna. Można nauczyć się jej dokładnie. Spenetrować ją całą i zobaczyć co nasz Mistrz wymaga od nas. Prawda? Nie jest to skomplikowane. Ale gdzieś jest problem, ktoś przeszkadza. Ktoś chce koniecznie przeszkadzać i mówi tobie, chociaż tego nie słyszysz: "A po co ci to? Czy to coś ci da? Czy kupisz za to samochód, czy

pole?" Przecież nikt ci nie zapłaci za to, że będziesz teraz czytał tą Biblię i będziesz ją tak kuł, żeby wiedzieć co jest napisane i w Mojżeszowej, w Samuela, i w Jeremiasza, i w Ewangelii Jana, i w Objawieniu. Że będziesz kuł ją tak bardzo, bo dla ciebie będzie ważne, aby poznać co twój Mistrz i twój Ojciec, Bóg w niebie, powiedział do ciebie, abyś wiedział co Jemu jest miłe i jak masz żyć, aby kwalifikować się w tej szkole coraz wyżej i wyżej, rok po roku. Tam nie przedostaniesz się po znajomości. Tam nie zrobisz ściągawki, nie masz szansy. Diabeł wypróbuje cię i nie puści cię dalej o krok. Będzie cię trzymał, a im dłużej będziesz dawał mu się trzymać, tym trudniej będzie ci później przejść dalej, bo będziesz miał dłużej problem z poruszaniem się. Będziesz zastygał, będziesz sztywniał.

Musisz być człowiekiem, który podąża za Jezusem i który stale rozwija się zgodnie z Jego zamysłem, a wtedy wszystko w tobie będzie funkcjonować normalnie i nawet po trzydziestu latach chrześcijaństwa będziesz jeszcze bardziej mocny, jeszcze bardziej szczęśliwy, jeszcze bardziej zakochany i jeszcze mniej będzie cię widać. Bo to jest takie bycie uczniem, gdzie giniesz ty, a coraz bardziej widać w tobie Jezusa. Tak się uczysz. Uczysz się czegoś, co usuwa ciebie, a wystawia twego Pana na światło, na zewnątrz.

Myślę, że skoro wszyscy poszliśmy do wody chrztu, to wyznaliśmy: "Chcę się uczyć u mojego Pana, Jezusa Chrystusa. Chcę być uczniem, który naprawdę chce biec i zwyciężyć, który w tej szkole nie chce być ostatni, siedzieć gdzieś w ostatniej ławce i mrugać oczami, jakby wiedział." Ale gdy spytasz go: "o czym mówię", to odpowie: "no wiesz, ja dopiero sześć lat jestem wierzący, nie muszę wszystkich rzeczy wiedzieć". Sześć lat to jest dużo. Po dwóch latach już możesz poznać tą Biblię literalnie prawie, że na pamięć, kiedy się gorliwie za nią weźmiesz.

Zacząłem w ten sposób, dlatego, że myślę, że wielu nie docenia tej szkoły, że wielu nie ceni tego, że zostali wpisani do szkoły Jezusa Chrystusa. Traktują to jako coś na ostatku, myśląc: „będę się tego uczył później”. Wszystko inne jest ważniejsze i musi być teraz, już. A w tej szkole to później, to na końcu, już jak nie ma sił, jak zmęczony, jak już zamykają się oczy. A wiecie co Bóg powiedział do Jeremiasza: "jak Mi dasz to co najcenniejsze, nie to co ci zbywa, to wtedy otrzymasz to, czego potrzebujesz."

Bardzo chciałbym dzięki Duchowi Świętemu, aby po tym dzisiejszym słowie nadać prawdziwą rangę w sercach naszych temu, że zostaliśmy wpisani na listę Baranka, na listę uczniów Jezusa Chrystusa. Żebyśmy w tym znaleźli wielki zaszczyt i wielkie szczęście, że to właśnie Bóg nas wziął do tej szkoły, nie kogoś tam. Ciebie. Pan kogoś tam może też weźmie, ale teraz już ciebie wziął, ty to wiesz. Ceń to sobie. Nie daj sobie wmówić, że to jest taka byle jaka szkoła. Zobacz, życie pokazuje ci, że to nie jest byle jaka szkoła. Kiedy nie uczysz się Słowa Bożego i nie wzrastasz w tym i nie dajesz się Duchowi Świętemu, to zobacz jak twój stan wygląda. Jakie jest twoje szczęście, jaka radość, jaki zachwyt, jaka konsekwencja, jaka odwaga, jaka mądrość, jakie szukanie pokoju, jakie niesienie pomocy, jakie staranie jeden o drugiego?? Jeżeli temu nie dajesz się, to nie dziw się, że tak to wygląda? Że jest to w nędznym stanie. Tak jak uczeń, który nie uczy się w szkole i nie wie nawet o co chodzi nauczycielowi, bo nie przerabiał w ogóle tematu i nie wiedziałby co odpowiedzieć, gdyby ten nauczyciel miał spytać go o to. Tak jeszcze gorzej wygląda gdy Jezus Chrystus ma takiego ucznia w swojej szkole, który zaniedbuje się, który nie wykorzystuje czasu, który gubi ten czas w lenistwie i myśli, że dostanie się do wieczności tylko dlatego, że w ogóle jest. Nawet w szkołach tego świata powinno być tak, że nie dostajesz się wyżej tylko dlatego, że jesteś w klasie, ale musisz umieć to co było uczone i zdać egzamin. Tym bardziej w szkole życia nie dostaniesz się wyżej, bez zdawania codziennego egzaminu. To jest bardzo ważne dla nas.

Mam nadzieję, że możecie chociaż kiwnąć głową, że zgadzacie się ze mną, chociaż może was to boleć. Ale jeżeli doznajecie, że nie zrobiliście tego wobec Jezusa, to zastanówcie się nad tym, czy to jest prawidłowe, czy tak powinno być? A wtedy musicie stwierdzić, że coś jest nie w porządku wobec Tego,

który zapłacił za was na krzyżu, że coś jest nie w porządku wobec Przyjaciela, który ukochał was do końca, że coś jest nie w porządku wobec Tego, który zapłacił najwyższą cenę, żebyś nie musiał już ginąć na zawsze. Że On jest dla nas kimś większym niż nawet wszyscy ci ludzie, którzy mają jakieś pozycje w tym świecie, ale którzy nigdy nie byliby w stanie odkupić nas z naszych grzechów. Nigdy nie byliby w stanie zapłacić naszego długu wobec Boga, choćby zebrali całe skarby tego świata.

Otwórzmy 2List do Koryntian 8, wiersze 1-5:

„A powiadamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom macedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; gdyż w miarę możliwości - mogą to zaświadczyć - owszem, ponad możliwość, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych, i ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą,”

Zobaczcie, jak oni chcieli tego, jak oni bardzo chcieli oddać się Panu i Kościołowi. Chcieli i upraszali się o to. Nie trzeba było ciągnąć ich mówiąc do nich: "zrób coś człowieku, jesteś w Kościele, postaraj się coś zrobić dla tego Kościoła, wypadaloby przecież coś dobrego zrobić." Oni sami upraszali się, Paweł miał z nimi piękny problem. Oni chodzili za nim i mówili: "Pawle, ty musisz to wziąć, ty musisz to wziąć, w naszych sercach jest pragnienie niesienia pomocy Kościołowi, ty musisz to zrobić." Należeli najpierw do Pana całym swoim sercem, a później do Kościoła. Pokochali Jezusa i pokochali Kościół. Zobaczyli, że są jedno, poprzez jedno imię, Jezusa Chrystusa, zespoleni ze wszystkimi wierzącymi na obliczu ziemi. A kiedy dowiedzieli się, że tam jest problem, to chcieli zrobić wszystko w tej sprawie, chociaż byli ubodzy. Byli gotowi nieść pomoc ponad miarę i Bóg obdarzał ich Swoim dobrem. Oni wybrali, wybrali najlepiej, jak tylko można było wybrać, wybrali Jezusa i Kościół. Dali siebie i zyskali w tym momencie najwięcej.

Oni musieli coś widzieć, prawda? Musieli widzieć, że to ma wielką wartość, skoro byli gotowi tak żarliwie o to się starać. I myślę, że to ma dla nas wielkie znaczenie, by zobaczyć tę wartość. Zobaczyć, jak warto żyć dla Jezusa, jak warto troszczyć się o to, co jest miłe Jezusowi. Jak warto troszczyć się o to, co jest Jemu miłe także i w Kościele. Jak warto ku temu zmierzać, bo to ma najwyższą wartość.

Ewangelia Jana 15, 12.13.

„Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem. (13) Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”.

Tak Jezus Chrystus kieruje słowo do uczniów. Jak mówiliśmy o Kościele, każda cząstka jest w Kościele ważna, każda cząstka pracuje dla całego ciała.

Jezus mówi: "Uczniowie moi, cząstka, po cząstce, miłujcie siebie tak bardzo, żebyście byli gotowi za siebie nawzajem życie położyć, nawzajem." W tej szkole przechodzimy przez różne doświadczenia. W tej szkole nauka idzie wraz z doświadczeniem. Dlatego też musimy miłować siebie, abyśmy nawzajem wytrwali we wszystkich doświadczeniach i abyśmy byli tymi, którzy oddali siebie najpierw Panu, a później też Kościołowi. Umiłowaliśmy Pana i umiłowaliśmy Kościół. Tak jest w szkole.

W szkołach tego świata ludzie kombinują jak potrafią, żeby jeden drugiemu pomóc. Stosują metody tego świata, ściągawki, jakieś sposoby, żeby komuś przekazać jakąś wiadomość, pomagają więc sobie. W

Kościele ma to o tyle wspanialszą wartość, że jest to święte pomaganie, czyste pomaganie, pomaganie z całego serca, jako sobie samemu. Jako dla Jezusa. Dlatego tak ważnym jest, żeby każdy wytrwał w tej szkole do końca, bo kto wytrwa do końca, będzie tam, gdzie jest jego Mistrz. My tedy, wszyscy chcemy utrzymać się w szkole Jezusa, wszyscy chcemy wzrastać nawzajem, pomagając jeden drugiemu w czysty sposób. Wiemy, że w tej szkole ściągawka naprawdę nie pomoże. Jeden za drugiego nie załatwi sprawy. Ty musisz sam to załatwić, sam musisz się tego nauczyć, sam musisz to wykuć i dać Duchowi Świętemu serce, by ci to odpowiednio ułożył w sercu. Ty musisz stać przy Panu i później kiedy przychodzisz do zboru na zgromadzenie, to ty przychodzisz jako uczeń Jezusa, wyznający Jego imię i uwielbiasz Go za to.

Takie jest zalecenie do wszystkich uczniów. Powiem wam dlaczego jest to tak ważne. Dlatego, że w tym ciele członki muszą nawzajem współdziałać ze sobą w miłości. Muszą, bo my wszyscy, którzy jesteśmy w tej szkole, oczyszczamy się z różnych rzeczy, z różnych. I nawzajem musimy wspierać się w tym, ale nigdy nie możemy drugiemu przyglądać tego wszystkiego i mówić: "ty się nie musisz tak troszczyć, inni zatroszczą się o ciebie, inni załatwią to za ciebie. Są starsi i oni niech się troszczą. Oni tobie załatwią wszystko, nawet wejście do nieba." Nie załatwią. Nawet gdybym złapał apostoła Pawła za rękę, to on nie wprowadzi mnie tam, puści mnie i powie: "idź przekłety, bo nie miłowałeś Jezusa." Tak jak powiedział do Koryntian: "przekłety każdy, który nie miłuje Jezusa". Byłby rzetelny, bo jest uczniem i wyznawcą jednego Pana.

Ale gdy wszyscy trzymamy się Jezusa, kiedy uchwyciliśmy się Go dlatego, żebyśmy byli czyści, święci, nieskalani, to tam pójdziemy i tam wejdziemy. Uczmy się tego słowa, nie bądźmy marnotrawcami. Ile kazań, ile nauki, ile przesłania Bożego, które mówiło wam, że to jest miłe Panu słyszeliście w swoim życiu? Ile z tego jest zachowane w sercu? Czy nie jesteśmy marnotrawcami, czy nie jesteśmy lekkoduchami, czy nie jesteśmy ludźmi, którzy lekko cenią sobie słowa, które czytamy w Biblii? Dlaczego? Dlatego, że brakuje nam nauki, która pokazywałaby nam rzetelnie Chrystusa. I wielu dzisiaj naprawdę nie widzi Jezusa, nie widzi w tym najwyższego celu.

Chcemy kierować oczy na Jezusa, chcemy kierować oczy na Pana naszego, żebyśmy wszyscy byli zachęcani jako uczniowie. Wiesz, że możesz kogoś prowadzić do szkoły, ale kiedy on sam w sobie nie jest zachęcony, to będziesz musiał stale zmuszać go i zmuszać. Chcemy patrzeć na Pana naszego, chcemy Go podziwiać i wszyscy rozkoszować się Nim. Chcemy o Nim rozmawiać i cieszyć się, bo wszyscy Go znamy. Chcemy wszyscy słuchać Jego nauki, chcemy poznawać naszego Rabbuni, naszego Pana, bo On przeprowadza nas poza śmierć, dlatego chcemy poznać Go.

Kiedyś słyszałem taką opowieść, jak taki dziadek miał rozmowę z wnukiem. Ten wnuk był bardzo szczęśliwy, że właśnie kończy studia. Kiedy przyszedł do dziadka, dziadek zapytał: "i co dalej?" On mówi: "teraz pójdę do pracy, będę pracował, będę wzrastał w pracy." A dziadek mówi: "i co dalej?" "Dojdę do jakiejś wysokiej pozycji w pracy, będę zarządzał innymi, będę miał porządne stanowisko". Dziadek pyta: "i co dalej?" "Będę miał żonę, dzieci". "I co dalej?" "Zbudujemy sobie dom". "I co dalej?" Wnuk się w końcu zdenerwował, co ten dziadek czepia się go. „Dalej? – umrę”. Dziadek pyta: "i co dalej?"

Bo pewnego dnia umrzemy i co dalej? Możesz być nie wiadomo jak bogaty, nie wiadomo jak nauczony. Co dalej? Jeżeli nie będziesz uczniem Jezusa i tutaj na ziemi nie będziesz uczył się od Niego tej nauki, która jest w stanie pouczyć cię, co jest miłe u Boga, a co nie, to, to „dalej” będzie dla ciebie tragedią.

Poprzez wyznanie Jezusa powiedzieliśmy sobie: "Panie z Tobą pójdziemy wszędzie, bez Ciebie nie pójdziemy nigdzie. Chcemy Cię kosztować i poznawać." My musimy nabrać szczególnie dzisiaj, kiedy

wielu staje się letniami, odpowiedniej wartości Jezusa w sercach swoich, a Jego Słowo musi być dla nas wartościowsze niż wszystkie słowa tego świata. Potrzebne są szkoły, potrzebni są chrześcijanie na stanowiskach, są potrzebni. Ale na pierwszym miejscu musi być Chrystus, bo On jest ci bardziej potrzebny od tych wszystkich rzeczy.

Gdybyś dzisiaj miał cokolwiek zrobić dla Kościoła, czy umiesz to zrobić? Czy umiesz poruszać się po ciele Chrystusa, darząc innych dobrem? Uczeń Jezusa musi to umieć, bo Jezus powiedział, że każdy jeden uczeń musi być gotowy położyć życie za innych. Czy już powiedziano ci o tym, że Jezus żąda od ciebie życia jako od swego ucznia? Bo inaczej nigdy nie nauczy cię, bo twoje życie musi stać przy Nim cały czas, aby On nauczył cię tego wszystkiego, z czym posłał Go Ojciec do nas. Jeżeli będziesz odchodził od Jezusa, będziesz tracił to, co On mógłby cię nauczyć.

Jest to dla nas bardzo zrozumiałe. Możemy popatrzeć po ludziach, którzy nie chodzą z Jezusem, a wcześniej byli naprawdę zakochani w Panu, szczęśliwi z Panem, radowali się Panem, spędzali mnóstwo czasu z Panem. Co dzisiaj jest z nimi? Zapomnieli wszystko, dlatego, że nie chodzą z Jezusem, zapomnieli. W 2Liście Piotra napisane jest, że oni zapomnieli kim byli i dlatego tak z nimi jest. Bóg pamięta jeszcze, jeszcze mogą wracać, ale gdy zapomną na zawsze i gdy śmierć spotka ich na drodze, to ich stan będzie straszny.

Powiem wam, że ta szkoła jest najszcześniejszą szkołą, do jakiej wszedłem. Jeszcze w żadnej szkole nie byłem tak szczęśliwy, jak w szkole Jezusa. Ona nie jest dla mnie utrapieniem, nie jest dla mnie mordęgą. Nie uczę się dlatego, że Nauczyciel mnie do tego zmusza, ani też nie kosztuje tego kim On jest na siłę, tak jak nieraz mama robi co tylko wobec dziecka, żeby na siłę nakarmić je. Nie. Ja sam otwieram usta i serce, bo chcę poznawać Go w tej szkole, chcę kosztować kim jest Ojciec, a przy końcu chcę zobaczyć oblicze Tego, który mnie zrodził. Wiem, że będąc w tej szkole przejdę tą całą drogę prowadzenia Pańskiego i pójdę do Ojca. W tej szkole nie kończę jakimś stanowiskiem na ziemi. W tej szkole kończę stanowiskiem w niebie, po prawicy Ojca. Ta szkoła prowadzi mnie do tej najwyższej pozycji. Dlatego jestem wdzięczny Panu, że przyjął mnie do tej szkoły. Dał mi wiarę, abym mógł przebywać w tej szkole, daje mi posiłnienie każdego dnia, żebym był silny w tej szkole, ma staranie o to, żebym myślał także o innych w tej szkole i przez to też można rosnąć, można coraz bardziej kosztować.

Czytam wam Słowa, których myślę, że wielu nie rozumie, a one są bardzo, bardzo proste.

Otwórzcie Ewangelię Łukasza 14,25-35:

„A szły za nim liczne tłumy, i obróciwszy się, rzekł do nich: (26) Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim.”

Czy wierzysz w to? "Kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego, matki, żony, dzieci, braci, siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim." Czy jesteś pewny, że Jezus ma rację? Ja jestem pewny, że tak. Dlaczego? Dlatego, że te doświadczenia, jakie przejdę w tej szkole będą prowadzone także i w tej sprawie; w sprawie mojego ojca, matki, żony, dzieci, wszystkiego. Muszę stanąć przed Jezusem, mówiąc: "Panie, należę do Ciebie, Ty się mną posłuż w tym wszystkim." I wtedy nikt cię nie zatrzyma; nie zatrzyma cię ani matka, ani ojciec, ani mąż, ani żona, ani dziecko. Nie zatrzyma cię. Jeżeli nie jest tak, to nie możesz być uczniem Jezusa, bo nie zdasz w tej szkole, nie wytrzymasz presji. Kiedy ludzie będą odciągać cię od Chrystusa i będą cię atakować i nęcić, to będziesz miał ich w nienawiści, i tu nie chodzi o takie nienawidzenie, że będziesz chciał ich zabić, nie. Tu chodzi o to, że

będzie tak wielka różnica między Jezusem, a nimi, że raczej będziesz gotów zrezygnować z nich, niż z Chrystusa.

Czy wiesz, że do tej szkoły przychodzi się jedynie wtedy, kiedy to zrobisz? Kiedy w sercu swoim powiesz: "tak Panie, należę do Ciebie całkowicie i choćby oni mnie odrzucili, to Ty mnie przyjmiesz". To jest warunek. Jeżeli nie spełnisz go, to nie będziesz mógł trwać w doświadczeniach, cofniesz się i nie będziesz mógł iść za Panem dalej.

„Ktonie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.”

To jest śmierć. Jeśli nie umarłeś dla świata, dla siebie samego, dla tego wszystkiego, to nie możesz być uczniem Jezusa, bo cofniesz się. On chce prowadzić ciebie do poznawania Ojca. Jeżeli nie umarłeś, to cofniesz się. Nadejdzie twój dzień, kiedy powiesz: "dość". Będę czytał o takich ludziach, którzy powiedzieli "dość" i cofnęli się. Doszli do granicy swoich możliwości i cofnęli się, dlatego powiedzieli, że już dalej za Tobą nie pójdziemy. Oni nie umarli. Doszli do pewnego momentu, gdzie jeszcze mieli siłę iść za Jezusem, ale później już powiedzieli: "nie, tu się zatrzymamy i koniec".

Czy przyjąłeś swoją śmierć? Nasz Mistrz mówi: "kto jest pewien tego, że skoro On umarł, to wszyscy umarliśmy", to On go miłuje. Czy jesteś pewny, że z chwilą kiedy Jezus umarł na krzyżu i ty też z Nim umarłeś? Mówię naprawdę o poważnej szkole, o tak poważnej szkole, którą całe życie wypróbuje, czy w niej jesteś cały czas przy jednym Nauczycielu. Ale też jaki efekt!

W tej szkole poznaje się kogoś, kto stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne. A więc jak ona musi być pełna, ku Niemu zwrócona. W tej szkole poznaje się tego, którego On posłał.

Później Pan Jezus mówi dalej:

„Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć. Albo, który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, nie siądzie najpierw i nie naradzi się, czy będzie w stanie w dziesięć tysięcy zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami wyrusza przeciwko niemu? Jeśli zaś nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysyła poselstwo i zapytuje o warunki pokoju. Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim. Dobrą rzeczą jest sól; jeśli jednak sól zwietrzeje, czym ją przyprawić? Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz ją wyrzucają. Kto ma uczyć do słuchania, niechaj słucha.”

To jest poważna rzecz, prawda? To jest problem, naprawdę problem wielu ludzi. Jezus powiedział, że wielu wychodzi, lecz niewielu znajduje. Wielu wychodzi, naprawdę, podążają nieraz w drodze do trzech czwartych. Tak jak ta trzecia gleba, aż tak daleko posuwają się. Lecz rzeczy tego świata odciągają ich. Nie znajdują tej drogi. Jedynie ci, którzy znają Pana i rozumieją co On mówi. To znaczy uczniowie, którzy Go znają i rozumieją Jego naukę, ci wydają owoc trzydziesto-, sześćdziesięciu- i stukrotny. To jest prosta nauka, prawda? Jeżeli ci, którzy przy Nim wytrwają do końca, wydają owoc, bo Ojciec troszczy się o nich w tej szkole.

Jeżeli chcemy być uczniami Jezusa, musimy mieć spełnione te warunki. Nie wystarczy tylko powiedzieć: "ja chcę być w tej szkole". Jest jeszcze egzamin, egzamin codzienności, czy naprawdę pokochałeś Jezusa i Jego naukę. Czy pokochałeś Jego przykazania? Tak jak mówiliśmy wczoraj, jako

częstka jego ciała, czy pokochałeś Jego rozkazy, Jego przykazania? Czy są ci miłe, bo jesteś w Chrystusie i żyjesz dzięki Niemu? To jest dobra szkoła, naprawdę, nie znam lepszej, tyle człowiek może się w niej nauczyć.

W tej szkole przeżywasz takie doświadczenia, że wszyscy cię porzuca, wielu nie będzie cię rozumieć, spora część będzie cię nienawidzić, a niektórzy powiedzą, że masz demona w sobie, potraktują tak jak twego Mistrza. A ty będziesz nadal szedł i wzrastał, jak twój Mistrz, dlatego, że wyrzekłeś się wszystkiego co masz i wszystko należy do Jezusa. Dlatego nie oskarża cię to, że ktoś cię oskarża. Nie niszczy cię to, że ktoś na przykład ciebie nie lubi, nie chce, nie uznaje. Po prostu wszystko dałeś Jezusowi, dlatego to ciebie już nie dotyczy. Tak jak powiedział Paweł: "Wszystko przekazuję Jezusowi, jestem wolny, On przyjął mnie do szkoły, wziął wszystko na siebie." Wszystko daje Jemu, mogę iść dalej. Mogę wzrastać, mogę poznawać Go, jestem wolnym człowiekiem, swobodnym, bo Bóg wie o mnie wszystko.

W tej szkole wszystko jest jasne. Chodzimy w najjaśniejszej szkole, bo cały czas za dnia. Tam nie ma nocy, tak żeby można było gdzieś ukryć się i coś zrobić sobie po ciemku.

Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim. Dobrą rzeczą jest sól; jeśli jednak sól zwietrzeje, czym ją przyprawić? Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz ją wyrzucają. Kto ma uczyć do słuchania, niechaj słucha."

Te słowa wyglądają z gruntu bardzo groźnie: nienawidzić, zostawić, wszystko Jemu przekazać. Słowa te po ludzku biorąc, wyglądają bardzo groźnie, ale znajduję w nich miłość mego Pana, bo On dbając o mnie, wiedząc na jakie doświadczenia wychodzę w tej szkole, mówi mi co muszę zostawić za sobą, żebym mógł iść dalej za Nim, dla mojego dobra. Ja Mu wierzę, bo inaczej nie pójdę za Nim dalej, niż tylko mogę. Jeden może więcej, drugi jeszcze więcej, trzeci, czwarty jeszcze więcej, ale jedynie ten, który zostawił wszystko może najwięcej, bo może pójść aż poza śmierć dla Pana.

Czy mówimy naszemu Mistrzowi: "zgoda"? "Skoro mówisz Panie, że taki jest warunek przyjęcia do tej szkoły, to jestem gotowy. Przeliczyłem koszt, uznałem, że chcę przebywać w tej szkole." Jezus mówi: "Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i obciążeni, a Ja was wprowadzę w to wszystko". To są Jego uczniowie: spracowani, obciążeni.

Można powiedzieć, że w każdej szkole jest regulamin, prawa, dla nauczycieli i dla uczniów także. W tej szkole jest tylko jeden regulamin - ty musisz zginąć, by mógł w tobie zjawić się Chrystus. Nie masz żadnych praw. Takiej szkoły chyba żaden z was nie zna. Nauczyciele musieliby być najszczęśliwsi w świecie, skoro uczniom odebrano by wszelkie prawa. Mogliby nareszcie uczyć ich spokojnie, a oni nie mogliby buntować się, ani podawać ich do sądu, że oni coś tam przekroczyli. I Pan żąda pełnego poddania. Pan nie chce uczniów, którzy dyskutują, szemrzą i mówią: "Panie, dałeś mi prawo teraz, żebym spał kiedy chcę, dałeś mi prawo, żebym leniuchował, dałeś mi prawo, żebym się zabawiał." Nie, nie ma takiego prawa. Jednym słowem to jest chyba jedna z najtrudniejszych szkół, nie ma trudniejszej. Dlatego jest napisane, że sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia. W tej szkole musisz wytrwać do końca przy Panu.

I naprawdę, to co Pan czyni w nas jest piękne, cudowne i za to jestem Mu wdzięczny. Każde Słowo tchnie miłością do nas ludzi, bo On wie jakimi jesteśmy. On wie jak szybko biegniemy gdzieś w różne rzeczy. On wie jak szybko zapominamy o Nim i zajmujemy się różnymi rzeczami. Dlatego postawił tak wysoki warunek, żeby uchronić nas przed nami samymi i zabezpiecza nas każdego dnia.

Jeżeli zrobisz gdzieś coś nierozważnie, to On nie skreśli cię od razu z tej szkoły, jak nie skreślił Piotra i innych uczniów, którzy różne głupie rzeczy robili. On uczy, jest cierpliwym Nauczycielem. Jest bardzo wyrozumiały, ale też i konsekwentny. Chcę, żebyś pozostawał cały czas na Jego warunkach, wtedy możesz być pewny, że zwyciężysz.

Czy zapłaciłeś już cenę tej szkoły? Chcę, żebyś odpowiedział przed Panem. Czy przyjąłeś już tak warunki tej szkoły, idąc do wody chrztu: "Panie chcę czyste sumienie, chcę być Twoim, chcę korzystać z Twojej ofiary na krzyżu i chcę wejść w nowe życie, Chcę być uczniem, który idzie z Tobą, który do Ciebie należy, który uczy się od Ciebie." A teraz wytrwaj w tej szkole, bo rzeczy na tym świecie są jeszcze gorsze niż były wcześniej, jeszcze większa presja, jeszcze większy atak. Jak bardzo trzeba całym życiem należeć do Jezusa, żeby wygrać i przejść. Czy chcesz znaleźć się w miejscu, które pokaże ci, że zaniedbałeś czas łaski, zmarnowałeś czas obietnicy Bożej? Naprawdę, to słowo nikogo nie straszy. Jezus nikogo nie straszy. On powiedział, że osądzi was Słowo, które słuchaliście, które słyszeliście na wielu zgromadzeniach. Ono stojące przed wami powie jak postąpiliście z nim; czy wzięliście je sobie do serca i ochotnym sercem zaczęliście słuchać Pana i służyć Mu? Zaczęliście w Kościele znajdować szczęście dla siebie, a w braciach i siostrach znaleźliście naprawdę rodzinę? Czy byliście obcy, obcy w Kościele, obcy jako ci, którzy właściwie nie mają nic wspólnego z Chrystusem?

Ewangelia Jana 3 rozdział. Chciałbym powiedzieć o tym jak my uczniowie mamy zachowywać się w tej szkole, abyśmy wygrali tę bitwę, abyśmy mogli przejść każdy dzień i być szczęśliwymi uczniami, którzy mogą cały czas słuchać Jezusa, mogą cały czas przebywać z Nim. Będę czytał od trzynastego wiersza:

„A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony.”

I zobaczcie, jaki mamy komfort w tej szkole. Mamy możliwość patrzeć na Jezusa, który umarł za nas, który wziął na siebie wszystkie nasze grzechy. Aby diabeł, który kasa nas i chce żebyśmy gdzieś stracili siły, żebyśmy gdzieś osłabli, żebyśmy gdzieś nie mogli już podążać za Jezusem, nie mógł zatrzymać nas w tej drodze. Wystarczy tylko patrzeć na Jezusa.

Kiedyś zaczęliśmy głębiej rozważać te słowa: co to znaczy patrzeć na Jezusa? To znaczy, że z każdym jednym momentem, kiedy jestem Jego uczniem i jestem przy Nim, widzę Go coraz bardziej. Coraz więcej Jego miłości, coraz więcej Jego dobroci, coraz więcej Jego cierpliwości, coraz więcej Jego uprzejmości, coraz więcej Jego łagodności. Coraz bardziej poznaję jak On jest miły mi jako Nauczyciel, jak On wziął na siebie wszystkie doświadczenia moje, aby teraz mi pomóc. On jest Nauczycielem, który wychodzi mi naprzeciw, jest gotowy pomóc mi we wszystkich moich potrzebach w tej szkole. A więc otrzymaliśmy najlepszego Nauczyciela, a jako owce też i Pasterza.

A więc patrzmy na Niego. W Nim jest nasze przebaczenie, w Nim jest nasza zachęta, by nadal być w tej szkole, w Nim jest zobaczenie jak wielka różnica jest między skarbem w niebie, a skarbem na ziemi. W Nim możemy zobaczyć to wszystko każdego dnia i wtedy jesteśmy ludźmi, którzy patrząc na Niego. Nie dajemy oszukać się diabłu, że to jest może tylko coś, co komuś wydaje się, że to można zostawić na ostatnim miejscu i będzie wszystko w porządku.

My wiemy, że nie. Kiedy odwracasz oczy od Chrystusa, jad zaczyna działać, robisz się mętny, robisz się nijaki, właściwie nie wiesz co ty tu jeszcze robisz. Ale wystarczy, że spojrzysz na Jezusa i już będziesz wiedział, co ty tu jeszcze robisz i jaki możesz być. Wystarczy, że spojrzysz na Niego, tak jak Izraelici na pustyni mogli spojrzeć i od razu ukąszenie nie działało. Dobra szkoła, prawda? Chociaż można tam stracić życie, bo w tej szkole jest wielka presja kogoś, kto wypróbowuje każdego ucznia, czy on jeszcze chce być w tej szkole. Diabeł nęci cię i kusi, żebyś zostawił to i odszedł. A ty patrząc na Jezusa będziesz zawsze szczęśliwy i nie odejdziesz, nie zostawisz tego miejsca.

Do tego jest potrzebna wiara, prawda? Wiara w Jezusa, pewność tego jaki On jest. Słowo Boże mówi, że jeśli jesteś gdzieś w grzechach, niesiesz na sobie ciężary, a wszedłeś w wodę chrztu, wyznałeś imię Jezusa, to możesz to wszystko dzisiaj wyrzucić i patrząc na Jezusa, pobiec dalej. Możesz to zrobić, nie musisz tego dźwigać, nie musisz iść obciążony, możesz znaleźć ukojenie dla swojej duszy w jednej chwili. Wystarczy, że tylko znowu spojrzysz na Jezusa, znowu spojrzysz na tego, który zachęca cię do biegu i do zwycięstwa, i znowu będziesz czuł się wspaniale z Nim. Wygrasz, bo krew Jezusa obmyła cię raz na zawsze, chyba, że uznasz ją za pospolitą, jak mówi Słowo Boże. Wtedy straciłeś. Dopóki cię obmywa, to cały czas ponownie spojrzeć na Niego, On cały czas ma ręce otwarte, ale zawsze mówi: "zrób to dzisiaj, bo tylko dzisiaj do ciebie należy".

W Ewangelii Łukasza 6,40 napisane jest, że należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego Mistrz. A więc w tej szkole chodzi o to, abyśmy coraz bardziej byli upodabniani do Jezusa. I my patrzymy na przykład na jakiegoś brata, czy na siostrę i powiedzmy, że widzimy go po roku i wtedy łatwo możemy poznać, czy ten człowiek poruszał się w szkole Jezusa, czy nie, po tym jak wygląda jego życie. Jeżeli on poruszał się w szkole Jezusa, to jego życie jest obfitsze, jego charakter jest szlachetniejszy, jego miłość jest delikatniejsza, jego gotowość służby jest jeszcze większa. Tak rozwija się każdy w szkole Jezusa, który chodzi z Nim. Widać to po owocach, widać to po tym, jak to wszystko funkcjonuje w nim.

Otwórzmy Ewangelię Jana 13 rozdział. Tak ważne jest też, abyśmy jako uczniowie dbali o siebie, abyśmy mieli o siebie staranie, tak jak tutaj Pan Jezus umył nogi uczniom. I powiedział takie Słowa:

*„Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie.”*Ew. Jana 13,13-17.

Błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. I my chcemy jako uczniowie umywać sobie nawzajem nogi. W wymiarze duchowym chcemy, aby w tej szkole każdy był naprawdę szczęśliwy. Chcemy tego, naprawdę chcemy, żeby każdy z nas był uśmiechnięty przed obliczem Pana, zadowolony z tego, że Chrystus jest jego Panem. Żeby naprawdę znał Pana jako miłość, jako zwycięstwo, jako chwałę, żeby nie znał Jezusa jako ciemniejszego, jako kogoś, kto zmusza go stale do czegoś, co mu jest niemiłe. My chcemy, żeby każdy miał czyste stopy, czyste nogi, kiedy przebywa w domu Pańskim. Żeby mógł chodzić i żeby Pan był uwielbiony. Chcę, żeby każdy doznawał, że w tej szkole jest naprawdę z powołania Bożego, że naprawdę został do tej szkoły wpisany, dlatego, że Bóg Ojciec w swojej miłości podjął taką decyzję względem każdego z nas.

Tak ważne jest to dla nas, żebyśmy to bardzo sobie cenili. Wartość, która za tym stoi, to jest wieczne życie. Otrzymaliśmy ogromną nadzieję w Chrystusie Jezusie, ale teraz musimy uczyć się, wzrastać, poznawać Go. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną. I to musi być w nas spokojne. To

nie chodzi o szamotanie, nie chodzi o takie rzeczy, że ja teraz muszę najpierw coś dla Niego zrobić.

W tej szkole uczniowie nawzajem szanują się, miłują siebie nawzajem. W tej szkole uczniowie nie plotkują o sobie, nie roznoszą różnych rzeczy, nie zajmują się plotkarstwem. Zostanie to rozwiązane w tym miejscu i nikt o tym nie będzie miał prawa wiedzieć, dlatego, żebyś był (była) swobodny (swobodna) w tym doświadczeniu. Jeżeli ktoś z was jest mocny, może dźwigać ułomności innych, może pomóc w tym doświadczeniu. Naprawdę, w tej szkole możemy umywać sobie nawzajem nogi i to jest służba. Niech Pan będzie uwielbiony w tym. Niech każdy z was będzie swobodny i wolny. Macie prawo i obowiązek takimi być i wtedy nie będzie to utrapieniem dla was, by poznawać Pana jeszcze bardziej i bardziej.

Chciałbym, żebyście otworzyli Ewangelię Jana 6 rozdział. Tu jest ten moment olbrzymiego doświadczenia. Takie doświadczenie przeżywa każdy uczeń Jezusa Chrystusa, każdy. W różnym momencie do tego dochodzi, ale w jakimś momencie ty musisz dojść do tego progu wyboru, wyboru, czy chcesz być nadal, czy chcesz się cofnąć. Często jest to spowodowane tym, że są wokół ciebie ludzie, którzy patrzą na to jak postąpisz. Gotowi są wyśmiać cię, jeżeli poszedłbyś za Jezusem dalej, gotowi są cię odrzucić, gdybyś poszedł za Jezusem dalej, gotowi są opowiadać o tobie różne rzeczy, jeśli pójdziesz za Jezusem dalej. Dochodzisz do takiej granicy i wtedy musisz wybrać, czy w tej szkole uznałeś Jezusa za najwyższą wartość, czy jednak ludzie znaczą dla ciebie więcej niż On. To jest jedna z głównych prób w tej szkole i każdy musi przez nią przejść. Kto ją przeszedł ten wie, jaką cenę wtedy ponosi człowiek, ale też i jaki jest zysk, jakie przybliżenie do Jezusa.

Będę czytał od 53-71 wiersza:

„Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. To mówił, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum.”

A więc On nas karmi jako uczniów tym kim On sam jest, swoją dobrocią, swoją miłością, swoją łagodnością, swoim posłuszeństwem Ojcu. On karmi nas wszystkim kim On jest. Karmi i poi nas, żebyśmy nie byli spragnieni, lecz napojeni i nakarmieni zawsze. Żebyśmy mogli słuchać Go i mieć odwagę słuchać Go dalej, poznawać Go dalej. To jest bardzo ważne. Jego troska o nas jest całkowita, On niczego nie zaniedbuje w życiu swoich uczniów. Nieraz spotkaliście się w Biblii, kiedy dbał nawet o to, by mieli co zjeść, kiedy byli zmęczeni, by mogli najpierw nakarmić się, a później odejść. On troszczy się o wszystko czego potrzebujemy. Nic uchodzi Jego uwadze. Wziął na siebie wszystko z nas, abyśmy mogli w tej szkole kosztować jak On dobry jest.

Dlatego Jego uczniowie to są ci, którzy wierzą i trwają, wierzą w Niego i trwają.

„Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może?”

Tak jak czytałem dzisiaj o tej nienawiści, tym wyparciu się samego siebie, o swojej śmierci krzyżowej, aby być Jego uczniem. Twarda to mowa, bezwzględna to mowa, któż ją słuchać może? Któż chce ją słuchać, któż chce słuchać takich rzeczy? Człowiek woli posłuchać: "fajnie, że jesteś w ogóle". Jezus tak nie mówi.

„A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj? Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda.”

Uczniowie chodzili z Nim i nie wierzyli. Doszli do pewnego punktu i później po prostu odwrócili się, dlatego, że nie wierzyli w Niego. Jeżeli wierzysz w Chrystusa i patrzysz na Niego, to choćby nie wiadomo jakie rzeczy się działy, to masz olbrzymią zachętę, żeby wytrwać. Choćby wielu się odwracało i z powrotem szło do świata, to ty mówisz: "Jakże miałbym zostawić Ciebie Panie Jezu, Ty masz Słowo życia dla mnie każdego dnia. Jakże mógłbym odejść od Ciebie i pójść z ludźmi, którzy wracają do świata, skoro oni nic nie dadzą mi, co służy ku pokojowi, niesieniu pomocy, miłości wzajemnej. Ty jesteś dla mnie tym pokarmem i napojem. Jakże mógłbym odejść od Ciebie? Raczej stracę wszystko”.

I to jest tak ważne dla nas, żebyśmy patrząc z wiarą na Jezusa zawsze wiedzieli: "to jest najpiękniejsze, że jestem z Tobą, Panie, że należę do Ciebie, że przejdę przez wszystkie próby i doświadczenia, przez wszystko." To jest bardzo ważne dla nas. Zobaczcie, że oni zgorszyli się tym co słyszeli. Zgorszyli się Słowem Bożym. Tak ważne jest, żebyśmy zobaczyli, że człowiek może zgorszyć się Słowem Bożym. Może powiedzieć: "Co to za Pan, który tak wiele wymaga?" Ale tylko dlatego, że nie wierzy w Niego jako swego Mesjasza, jako swego Zbawiciela, jako Króla miłości, łaski i przebaczenia. Nie zna Jezusa, dlatego gorszy się Nim, dlatego Słowa w ustach Jego są zbyt cięte, zbyt mocne. A to przecież były tak piękne Słowa, świadczyły o Jego śmierci za nasze grzechy, świadczyły o Jego przelanej krwi dla naszego usprawiedliwienia. On wydał żywe świadectwo troski o swoich uczniów, a oni zgorszyli się, bo Go nie rozumieli.

Jak ważne jest wytrwać przy Jezusie, żeby Duch Święty wprowadził cię w poznanie tych wszystkich Słów, abyś za tymi Słowami znalazł wszelką Bożą miłość, i abyś rozpoznał, że to Ojciec stoi za wszystkim, co czyni Syn. Żebyś w Jezusie jako swoim Nauczycielu, Mistrzu, Rabbuni, znalazł Tego, którego chcesz naśladować, którego śladami chcesz postępować, którego nauki pragniesz pobierać każdego dnia i wzrastać w poznawaniu Go, Tego, który przyszedł przeprowadzić cię poza śmierć. My tego bardzo potrzebujemy jako uczniowie w Kościele, bo wtedy nawzajem możemy rozmawiać o Jezusie. Dzisiaj mogliśmy tu rozmawiać z pewnym bratem, czy z innym bratem o Jezusie, jak Jego uczniowie. Jeden mówił: "słuchaj, tu jest napisane to, drugi mówił: tak i to jeszcze i to. I nawzajem mogliśmy cytować z tej jednej Księgi, nie mając jej w rękach swoich, z serca. Mogliśmy mówić o Jezusie, mogliśmy radować się Jezusem z serca naszego, nie mając ze sobą tej ściągawki, bo to Słowo musi być zapisane w sercach naszych. I mogliśmy mówić o tym jaki On jest dobry dla nas, co On dla nas uczynił. Jak wielką wartość ma dla nas krzyż. Mówiliśmy o wspaniałości krzyża dla naszego dobra. Ktoś może powiedzieć, że krzyż to jakaś wielka, straszna rzecz. Tak, to była tragedia - śmierć. Ale jak wielkie znaczenie krzyż ma dla nas, żebyśmy mogli być uczniami Jezusa. Jezus powiedział, że jeśli codziennie nie weźmiesz tego krzyża, nie możesz być Moim uczniem. A więc poprzez krzyż Jezus dał mi możliwość być swoim uczniem. Jakie dobrodziejstwo ma dla nas krzyż, aby codziennie móc przebywać w szkole Jezusa.

Zobaczmy to, niech Pan nas jeszcze bardziej posila, abyśmy mogli rozumieć Jego Słowa, i nigdy nie cofnęli się, nigdy nie zgorszyli się, bo to jest naprawdę ku naszemu zbudowaniu.

„I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli mu to nie jest dane od Ojca. Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Jezus odpowiedział

im: Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem. I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał go wydać, a był jednym z dwunastu.”

To jest prawdziwy Pan. Niech każdy z nas doznaje tego, że On jest bliski naszemu sercu.

Powiem wam, że w tej szkole dzieją się święte rzeczy, wspaniałe rzeczy. Ta szkoła służy ku przyoblekaniu nas każdego dnia, abyśmy jako Jego oblubienica, jako Jego Kościół przyobleczony w Jezusa, weszli do wieczności. Każdy uczeń jako część i cała szkoła jako jedna pełnia. Każda część ciała i cały Kościół, całe Ciało. Także pobudzajmy się nawzajem do tego, rozmawiajmy o Jezusie, pokrzepiajmy się Jezusem, szukajmy prawdy o Nim. Kosztujmy się w Słowie, które mówi o Nim, radujmy się każdym Słowem, które powie ci brat (siostra), który świadczy, że on skosztował coś z Jezusa, że on jadł dzisiaj ten chleb żywota i pił dzisiaj tą krew i jest nakierowany na Jezusa. Przebywaj z tymi ludźmi, którzy chcą być z Jezusem, którzy pragną Jezusa i zarażaj się od nich chorobą miłości do Jezusa. I miłuj Go z całego serca swego, abyś jako Jego uczeń poznawał Jego naukę i nigdy nie cofnął się. On cię zachęca dzisiaj, bo tu chodzi o to, byś nauczył się tego co jest dobre i co złe, i abyś jako ten, który przez długie używanie nabył władz poznawczych w tej szkole, umiał wyrzucać złe i wybierać dobro. Dla ciebie samego, ale także dla ogółu, dla Kościoła.

Niech Bóg was w tym pobłogosławi, abyśmy jako uczniowie jednej szkoły znali tylko jeden materiał, uczyli się z jednej Księgi i kosztowali się w tym, że nasz Nauczyciel jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam, niezmienny. I On chce mieć nas dla siebie. Patrz na Niego. On cały czas cię kocha, nic nie zmienił się. On jest miłością, umiłował nas do końca. Cały czas cię kocha i zachęca, cały czas chce cię posilać i pokrzepiać. Lecz dopóki twoje oczy biegają w rzeczy tego świata, to On nie może, bo za bardzo tęsknisz do tych rzeczy. Za bardzo one ci się podobają. Dlatego Jezus mówi: "spójrz na Mnie". To co stare przeminęło, uczniu. Kiedy wszedłeś w wody chrztu, powiedziałeś: "dość, dość dla mnie, zaczyna się dla Ciebie, Panie." Kiedy wyszedłeś, powiedziałeś: "Oto jestem nowym w Twoim życiu Panie, by dzisiaj należeć do Ciebie." Wyznałeś Mu gotowość bycia wiernym uczniem Jego, dlatego wzięłeś na siebie swój krzyż i poszedłeś za Nim. Wytrwaj w tej wierności do końca, a spotkasz się z Nim i będziesz z Nim całą wieczność jak też z Bogiem Ojcem. Kiedy przyjdzie, przyjdzie po wszystkich, którzy należeli do Niego. Zaprzyj się siebie. Jeżeli gdziekolwiek coś chce cię odciągać, musisz znać wartość Jezusa. Poznawaj Go, nie zmarnuj czasu, kosztuj się w Nim. Niech imię Pana będzie uwielbione w tobie. Amen.